

JACEK MIROSŁAW
ur. 1944; Lublin



Tytuł fragmentu relacji	Czekam, aż mi się lampa naładuje
Zakres terytorialny i czasowy	Puławy; po 1944 roku
Słowa kluczowe	Mirosław Jacek (1944-), Azoty, Puławy

Czekam, aż mi się lampa naładuje

Jedyny ten incydent [z SB], to wtedy w WSK, co nam te filmy zabrali, a tak to na ogół nic takiego nie było. No bo po prostu człowiek fotografował, starał się to zrobić dobrze. Pamiętam - całą egzekutywę miałem sfotografować. W dużej sali stanęli wszyscy, a sprzęt mieliśmy wtedy taki, że lampa się ładowała jakieś sześć albo dziesięć sekund. Ja błysnąłem raz. Mówię: „Chwileczkę jeszcze”. A oni już się niecierpliwiają. Czekam, aż mi się lampa naładuje. Błysnąłem drugi raz. Chciałem ze trzy, cztery zdjęcia. Bo jak się grupę fotografowało, to mógł jeden mrugnąć i oczy zamknięte, to bardzo często wychodziły. W każdym bądź razie z trudem ich przytrzymałem jeszcze parę minut, żeby zrobić te parę zdjęć. Ale coś tam wybrałem później. To się ciężko takie rzeczy fotografowało. Albo na przykład pojechałem do "Azotów". No i zwykle się tak robiło, że albo jakąś przodującą brygadę kazali mi ustawić. Zrobić zdjęcie. A w "Azotach" przygotowali mi z każdego wydziału jednego człowieka, a tu w gazecie miało pójść jedno zdjęcie, taka brygada stojąca. No kurczę myślę: „Co tu zrobić?” To ja tego każdego człowieka pod ścianą fotografowałem. Sfotografowałem sobie taki pejzażyk "Azotów". Bo tam takie dosyć te instalacje były fotogeniczne. No i później zrobiłem montaż. Każdego z tych przodowników powycinałem, ładnie ponaklejałem na to tło, te takie białe [miejsca] to jeszcze się tam jakimś ołówkiem przyciemniło. I to zreprodukowałem, i to poszło. Albo na przykład, szło sześć portretów na pierwszej stronie, takich zmontowanych osobno. No to raz taki montaż robiłem.

Data i miejsce nagrania	2008-05-12, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Transkrypcja	Agnieszka Góra
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"